

KURJER WIECZORNY

Nr. 177.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 40 mk.

Poniedziałek 7 sierpnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
oprac. na prowincję z
sytyla pocztową wynosi
900 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparelową
mk. 150.—, 2. strona i w tekście
(po tekście) mk. 60.—
Zamieszkanie o 50 i sagan. o 100 proc. drożej.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Zawieszenie w czynnościach służbowych insp. policji Snarskiego.

Dowiadujemy się, że na skutek licznych skarg, a ostatnio interpe-lacji P. P. S., minister spraw we-wnętrznych zawiesił w czynno-ściach służbowych inspektora Snar-skiego, kierownika ekspozytury warszawskiej defenzywy politycz-nej głównej komendy policji.

Jednocześnie przeciwko p. Snar-skemu wdrożone zostało śledztwo.

Stowarzyszenie szopenfel-dziarzy.

Szopenfeldziarze warszawscy zmienili obecnie a raczej zreforma-wali swoje rzemiosło. Dawniej kradli po sklepach wszelkiego ro-dzaju i najrozmaitsze towary i pie-niądze, obecnie zawiązali rodzaj stowarzyszenia i polują wyłącznie na jubilerów. Na wyprawę wybie-rają się nie w pojedynkę, jak daw-niej, ale zbiorowo, i czynią to w następujący sposób. Do sklepu jubilerskiego wchodzi dwie lub trzy damy, rzekomo matka z córką, lub córkami, najczęściej przedsta-wiając się za damy z prowincji i kupują liczne przedmioty złote i brylantowe. Jubiler pokazuje, roz-kładając na ladzie sklepowej, liczne przedmioty, panie zaś wybierają i żądają pokazania sobie coraz to kosztowniejszych rzeczy. Jubiler zadowolony, że dostał dobrych klientów, chętnie pokazuje cały swój sklep. W tym momencie wchodzi para narzeczonych, celem kupna obrączek ślubnych. Jubiler nie wie, kogo pierwaj za-latwić, załatwia więc jednocześnie wszystkich klientów i wtedy kli-enci wychodzą, nie nie kupiwszy. Po chwili jubiler konstatuje brak niektórych rzeczy, ale klientów już śladu nie pozostało. W taki to sposób w ostatnich czasach okra-dziono licznych jubilerów w War-szawie, między innymi onegdaj skradziono w ten sposób całe pu-dełko (100 sztuk) złotych obrączek jubilerowi Abe Gormanowi (Nowo-lipki 6). Gorman o kradzieży za-wiadomił 4 komisariat, poczem obejrzawszy w urzędzie śledczym album szopenfeldziarzy, poznał jedną z owych dam, mianowicie Binę-Ryfkę Himmel, (Ciepła 30), którą aresztowano. Złoty obrączek jednak nie znaleziono.

Dzieje bandyty.

Aresztowany w ubiegłym ty-godniu czwarty członek bandy sa-mochodowej, Stanisław Michalski jest wykształconym człowiekiem. Podczas rewizji znaleziono przy nim liczne fotografie bandytów, dla których miał przygotować paszporty. Z własną fotografią po-siadał on przy sobie dwa doku-menty: jeden na nazwisko Kazi-mierza Marcinkowskiego, drugi na nazwisko Stefana Haraburdy.

Bandyta ten w r. 1905, jako przestępca polityczny uciekł do Holandji. Tam wstąpił on na po-litecznikę. W r. 1914 wyjechał pod obcem nazwiskiem do Rosji i służył w wojsku. Dostawszy się do niewoli niemieckiej, uciekł z niej i wrócił do Warszawy, po-czem pracował, jako biuralista na kolei, wreszcie wstąpił do bandy Klaka. Posiadał on w Warszawie rodzinę, która już dawno go się wyrzekła.

Tajemnice obozu cygań-skiego.

Do XVI komisariatu policyjnego zgłosił się w dniu wczorajszym cygan, Aleksander Podupała, kasjer obozu cygańskiego składającego się z 30 przeszło osób pięci obojga, obozującego w Mokotowie (Bory-

O kompromis Bawarii z Rzeszą.

Minister Rzeszy w Monachjum.

MONACHJUM, 7 sierpnia (A. W.). Do Monachjum przybyli ministrowie Rzeszy: Kessler i Kehr. Obaj ci ministrowie są z pochodzenia bawarczykami. Odbyli oni dłuższe narady z premierem bawar-skim hr. Lerchenfeldem. W wyniku tych narad komisja rządu bawarskiego pod przewodniectwem hr. Lerchenfelda uda się do Berlina jeszcze dzisiaj, dn. 7 b. m. dla przeprowa-dzenia rokowań w sprawie kompromisu pomiędzy Rzeszą niemiecką a Bawarią.

Dookoła sprawy moratorium dla Niemiec.

PARYŻ, 7 sierpnia (Pat). Havas. „Temps”, omawiając wątpliwość udzielenia Niemcom morator-jum po postawieniu im nowych warunków i bez uzyskania pewnych gwarancji, robi uwagę, że w ten sposób służyłoby się tylko interesom uprzywilejowanych jednostek w Niemczech,

Jednostek pragnących uzyskać czas dla możliwości wywiezienia zagranicę nowo naby-tych kapitałów oraz interesom zagranicznych spekulantów, pragnących wyższej mar-ki niemieckiej w celu zlikwidowania nagromadzonych walut niemieckich.

Natomiast równocześnie pogorszyłoby się tylko stan szerokich mas ludu niemieckiego, które bronić należy przeciwko wyzyskiwaczom oraz wyrzadzonoby krzywdę wierzycielom państw koalicyjnych. Zamiast więc przykładać rękę do takich niesprawiedliwości, Francja powinna uzyskać swobodę akcji, bro-niąc przytem zarówno istotnych interesów ludu niemieckiego, jak i praw narodu francuskiego.

Wojna domowa we Włoszech.

Rzym, 7 sierpnia (Pat). Rząd włoski w celu przywrócenia pokoju w kraju nadał władzom woj-skowym w Medjolanie i Genui specjalne pełnomocnictwa.

GENUA, 7 sierpnia (Pat). Faszyci genueńscy, którzy zajęli pałac st. Giorgio, będący siedzibą konsorcjum portowego, zażądali rozwiązania portowych kooperatyw, które znajdują się w rękach wyłącz-nie socjalistów. Żądaniom faszystów stało się zadość.

sowska 9) i zameldował, że w nocy z soboty na niedzielę w kasie o-bozowej popełniono kradzież 250 tysięcy mk. O kradzież tę cygan Podupała podejrzewał 18-letnią cygankę, Elżbietę Zakrzewską, która znikła z obozu i według wszel-kiego prawdopodobieństwa uciekła do Grodna.

Wszczęto natychmiast poszuki-wania, gdyż cyganka jeszcze wy-jechać nie mogła, albowiem zamel-dowanie nastąpiło, z samego rana, bezpośrednio po skonstataowaniu kradzieży. Jeden z policjantów tegoż komisariatu, poszukując Za-krzewską, spotkał przy ul. Puław-skiej młodą cygankę, której rysopis, odpowiadał rysopisowi poda-nemu przez Podupałę. Spraw-dzono ją do komisariatu, gdzie zeznała, że kradzieży pieniędzy nie popełniła, uciekła tylko z obozu cygańskiego, w którym była wię-ziona od 2-eh lat. W ciągu tego czasu usiłowała ona uciec już kilka razy, zawsze jednak cyganie ją pilnowali i więzili, wskutek czego zamiaru swego urzeczywist-nić nie mogła. Przed dwoma laty została ona wykradzioną rodzicom w Grodnie i do rodziców zame-rzała z powrotem się dostać. Wy-kradł ją pewien cygan, który obec-nie znajduje się podobno w Austrii. Wskutek takiego obrotu rzeczy, cyganie przestali rościć dalsze pre-tenzje do Zakrzewskiej, byle tylko wróciła do obozu, policja jednak Zakrzewską zatrzymała i odesłała ją do Grodna do jej rodziców. Cy-ganie domagali się od policji zwrotu „członka” swej rodziny, ale bezskutecznie. Wogóle jest uzasadnione, że kradzież kasy jest symulacją, chodziło bowiem o od-szukanie zbiegłej.

Handel z Rosją a złoto.

Srodkiem płatniczym, jakiego naj-częściej używają obecnie kupcy so-wieccy, jest złoto. Handel zamienny na skóry i szczerbiny prowadzony jest w znacznie mniejszym stopniu. W zwią-zku z transakcjami na granicy Rosji po-jawia się tam znaczna liczba osób nieokreślonego zajęcia, które wykupu-ją masowo złoto u kupców.

Istnieje poszlaki, że złoto to wy-wożone jest w znacznych ilościach do Niemiec. Władze graniczne przedsię-wzięły odpowiednie kroki zaradcze, jakkolwiek walka w tym kierunku jest ogromnie utrudniona.

Sprawa umiędzynarodowienia Niemiec. Niepokój Litwinów.

KOWNO, 5 sierpnia (AW) Pis-ma litewskie z wielkim niepokojem omawiają ewentualność umięd-zynarodowienia Niemna. „Echo Litwy” dowiaduje się, że dla ure-gulowania kwestji żeglugi na Niem-nie, projektowane jest wyznacze-nie komisji międzynarodowej, złoż-onej z 8-eh członków, mianowa-nych przez ligę narodów oraz przedstawicieli państw, których własność stanowią brzegi Niemna. „Echo Litwy” sądzi, że takimi państwami będą Niemcy i Litwa.

We wszystkich artykułach i wzmiankach prasa litewska zazna-cza, że umiędzynarodowienie Niem-na wprowadza wpływy polskie na sprawy żeglugi na Niemnie i wo-góle do spraw litewskich.

Z komisji odszkodowawczej.

PARYŻ, 7 sierpnia (Pat) Hav. komisja odszkodowań, trzema gło-sami przeciwko jednemu, postano-wiła aż do czasu ukończenia kon-ferencji londyńskiej odroczenie po-wzięcia decyzji w sprawie wniosku delegata Anglii, Brandboury, uwa-żającego za niezbędne do końca bieżącego roku, aby Niemcy wy-płaciły w walorach.

Następcy Kruszewana.

KISZYNIOW, 7 sierpnia (Russ-press). W dniu śmierci znanego działacza antysemitckiego posła do durny P. Kruszewana w Kiszynio-wie na cmentarzu odbyło się uro-czyste nabożeństwo żałobne, po-czem leader konserwatystów ru-muńskich Cordiano wystąpił z mową, w której nawoływał czyn-niki chrześcijańsko-konserwatywne do zjednoczenia się w potężną or-ganizację.

St. Zjednoczone i Angora.

KONSTANTYNOPOL, 7 sierpnia (Russpress). Przybył tu były mi-nister oświaty St. Zjednoczonych Ralifs. Z Konstantynopola Ralifs udaje się do Angory.

Sprawa strejku rolnego na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 7 sierpnia (tel. od nasz. kor.) — W związku z za-targiem w sprawie umowy zbioro-wej w rolnictwie, przybył do Wil-na kierownik wydziału ochrony pracy min. rolnictwa p. Jan Gno-ński i odbył konferencję ze związkami zawodowymi robotni-ków rolnych, chrześcijańskim i klasowym. Ustalono wytyczne u-mowy zbiorowej. Ostateczną likwi-dację sprawy odłożono do dnia 15 sierpnia. Wówczas umowa zbioro-wa w rolnictwie uzyska sankcję prawną.

Opracowanie nowej konstytucji rumuńskiej.

BUKARESZT, 7 sierpień (Russ-press). Komisja parlamentu ru-muńskiego, opracowująca projekt nowej konstytucji, zadecydowała umieścić w konstytucji paragraf, grożący za niektóre przestępstwa polityczne karą dożywotniego wy-gnania z państwa.

Cholera w Rumunii.

BUKARESZT, 7 sierpnia (Russ-press). Stwierdzono pierwsze wy-padki cholery w Mołdawji. Komu-nikują, że w Nowosielicy skonstato-wano pierwszy wypadek cholery.

Polska Partja Polityczna na Łotwie.

DYNABURG, 7 sierpnia (AW) Dziś odbył się tu zjazd organiza-cyjny Polskiej Partji Politycznej na Łotwie, która weźmie udział w wyborach do sejmiku łotewskiego.

Grecy się cofają.

KONSTANTYNOPOL, 7 sierp-nia (Pat). Havas. Dowództwo wojsk greckich na linii Czataldży zawiadomiło wodze koalicyjne w Kon-stantynopolu o rozpoczęciu wy-cofywania wojsk greckich na od-ległość trzech kilometrów od do-tychczasowej linii demarkacyjnej.

Walki w Irlandji.

DUBLIN, 7 sierpnia (Pat). Woj-ska republikańskie przygotowują się do rozpaczliwej obrony swej głównej kwatery, która znajduje się w Killmallock. Pomimo to upa-dek tego miasta jest, jak się zda-je, tylko kwestją niewielu godzin.

Międzynarodowa organizacja pracy naukowej.

GENEWA, 7 sierpnia (A. W.). Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla międzynarodowej or-ganizacji pracy naukowej. W ko-misji są między innymi:

Curie-Skłodowska, prof. Einstein, prof. Bergson i inni.

Na pierwszym posiedzeniu ko-misji odczytano list prof. Einsteina, zawiadamiający o jego wyjeździe do Japonji. W imieniu rady ligi narodów powitał obrady p. Ytope, podsekretarz ligi narodów.

Na przewodniczącego obrad ko-misji powołano prof. Bergsona, który dziękującza zaszczyt, jaki go spotkał, podkreślił znaczenie Szwa-jcarii dla międzynarodowej pracy naukowej. Po uchwaleniu regula-minu I-sze posiedzenie zamknięto.

Obieg banknotów Rzeszy.

BORDEAUX, 7 sierpnia (Pat). Według doniesień z Berlina, obieg banknotów Rzeszy niemieckiej do-szedł do cyfry 190 miliardów ma-rek.

Z Rosji.

Znowu zniesienie kary śmierci.

WCIK wydał dekret o zniesieniu kary śmierci dla osób, które nie o-sięgnęły wieku lat 18.

Sprzedaż wianków z grobów cesarskich.

Prasa sowiecka komunikuje, że wniesiórg sowiecki ma sprzedać za-granicę wszystkie wianki metalowe, znajdujące się na grobach cesarskich.

Powstańcy pod Ekateryno-sławem.

„Izwestia” odeskie komunikują, że oddział atamana Orłowa w sile 800 lu-dzi zajął przedmieście Ekaterynosławia, Wierchniednieprowsk. Wszyscy schwy-tani komuniści byli powieszani. Wierch-niednieprowsk był w rękach powstań-ców przez sześć dni i dopiero po przy-byciu na odsiecz znacznych oddziałów czerwonej armji zmuszeni oni byli cof-nąć się w stronę Aleksandrowska. Ga-zeta sowiecka zaznacza, że na wieść o zbliżaniu się powstańców zastrajkowali wszystkie fabryki w Ekaterynosławiu i robotnicy na wiecach wystąpili z żąda-niem amnestji i zwolania Konstytuanty.

Radio sowieckie podaje wiadomość o działalności oddziałów powstańczych w powiatach bałckim i ananiewskim gub. odeskiej i nieprowskim i nikola-jewskim gub. nikolajewskiej.

Nowe wagony-lokomotywy.

Na linii kolejowej Zurych — Ro-manshorn odbywają się próby z nowymi wagonami kolejowymi, stanowiący-mi kombinację lokomotywy z wozem osobowym. Wagony te są wyposażone w motory, dające szybkość 270 km. na godzinę, a kosztu opalu są o połowę mniejsze od opalu zwykłych lokomo-tyw.

Ford w Czechach.

Przebywający obecnie w Karlsba-dzie Ford zamierza założyć w Czecho-słowacji wielką fabrykę tanich samo-chodów. Niektóre części składowe i półfabrykaty sprowadzane będą z fabryk amerykańskich Forda.

Z martwego punktu.

Za parę dni zbiera się w Londynie konferencja, która, według najnowszych wiadomości, ma posiadać charakter Rady Najnowszej. Spieszą tam premierzy Francji i Włoch wraz z ministrami skarbu i specjalistami od spraw finansowych.

Najwyższy już czas zepchnąć wreszcie sytuację gospodarczą Europy z martwego punktu, w którym się od lat całych znajduje. Przechwałki Poincarégo który wprost negował kwestję odszkodowań i zapowiadał, że środkami przymusowymi wydusi z Niemiec całą sumę reparacyjną, okazują się jawną niedorzecznością, w którą nikt już dzisiaj nie wierzy.

Rezultat jest taki, że, jak zaznaczył podczas rozpraw w izbie gmin Asquith dotychczas Francja nie jeszcze nie dostała od Niemiec.

Tymczasem w przeddzień niemał owej Rady Najwyższej pomiędzy Niemcami a Francją wybuchł ostry zatarg finansowy...

Tym razem nie chodzi o spłaty reparacyjne, lecz o wyrównawcze, które dotyczą prywatnych zobowiązań obywateli niemieckich względem zagranicznych. Na mocy układu z 10-go czerwca 1921 r. Niemcy mają do 15-go sierpnia zapłacić 40 milionów marek w złoście, a już obecnie dać muszą na nie dostateczną gwarancję. W razie uchybienia Poincaré grozi natychmiastowym zastosowaniem represji na majątki obywateli niemieckich.

W odpowiedzi rząd niemiecki oświadcza, że ów układ czerwcowy został zawarty nie z samą Francją, lecz z grupą państw koalicyjnych, że więc rząd francuski nie ma prawa do samodzielnej egzekucji. Na to wszakże Poincaré odpowiedział powtórzeniem poprzednich groźb.

Oczywiście zarówno „reparacja” jak i „wyrównania” będą przedmiotem rokowań londyńskich i trudno przypuszczać, iżby Francja, nie czekając na wyniki zabrała się do wykonania swych groźb. Na tej drodze naraża się na odosobnienie polityczne, a bynajmniej się nie zbliża do otrzymania należytej gotówki. Nie otrzyma jej wogóle bez obszernej transakcji międzynarodowej, bez wielkiej pożyczki dla Niemiec. Nota Balfoura, która łączy kwestię odszkodowań niemieckich z długami międzykoalicyjnymi, uchodzi w Europie i za oceanem za ofensywą do kieszeni i wspaniałomyślności amerykańskiej. Atoli Jankesi wobec niej zachowują postawę odporną i wręcz oświadczenia, że nota ta nie wpłynie na ich dyspozycję finansowe.

Stanowisko Unji dość trudno zrozumieć. Wszak mężowie jej w urzędowych deklaracjach zapowiadali dość wyraźnie, że Ameryka poczuwa się do obowiązku dopomoczenia Europie i pod pewnymi warunkami gotowa jest tę pomoc okazać. Prócz tego miarodajne głosy amerykańskie dopomagają się redukcji odszkodowań niemieckich do normy, która zdaniem ich jest możliwa. Jednocześnie też Ameryka nie chce podjąć inicjatywy i ułatwić sytuacji kosztem własnej kieszeni.

Jej stanowisko da się chyba pojąć w tym sensie, że Europa ma przedewszystkiem dokonać tej operacji na swym własnym gruncie, a już potem Ameryka otworzy dla niej swą kieszeń. Obawia się

Traktat w Rapallo nie jest wymierzony przeciw Polsce?

Sensacyjny artykuł niemieckiego polityka.

PARYŻ, 6 sierpnia. „Temps” paryski w artykule wstępnym. donosi, że jeden z Niemców, najlepiej znających Rosję, mianowicie profesor Hoetzsch ogłosił świeżo w berlińskim „Der Weg zum Osten” studjum o stosunkach rosyjsko-niemieckich. Z artykułu prof. Hoetzsch, który znany jest ze swych prac historycznych i szanowany nawet przez przeciwników politycznych i który jest posłem do reichstagu w tajemniczym w rokowania rządu niemieckiego z rządem sowieckim, wynika, że rządy berliński i moskiewski uważają Polskę i Finlandję za państwa definitywnie niezawisłe, a inną natomiast mają opinię co do Estonji, Łotwy i Litwy. Wobec tego, skoro Berlin i Moskwa uważają Polskę za państwo definitywnie nie-

zawisłe, jaki cel może sobie stawiać nacjonalizm rosyjski i polityka niemiecka?—zapytuje „Temps”. Profesor Hoetzsch nic w tej kwestji nie mówi, wobec czego „Temps” przewiduje, że cel tego niemieckorozyjskiego zbliżenia wyjaśni się prędzej lub później w kierunku Konstantynopola, jeżeli cieśnina pozostawać będzie nadal pod wyłączną kontrolą Anglii. (Jakkolwiek sam fakt zbliżenia niemieckorozyjskiego, uzewnętrzniłony w traktacie zawartym w Rapallo, jest dla Polski z natury rzeczy bardzo groźny, to jednak treść artykułu niemieckiego autora tajemniczonego w zakulisowe sprawy polityki niemieckiej jest bardzo znamienita i rzuca szczyptę nowego światła na traktat, zawarty w Rapallo—przyp. red.).

Fantastyczna umowa Petruszewycza z Ukrainą sowiecką.

LWÓW, 6 sierpnia. Tygodnik „Sprawiedliwość” zamieszcza niesłychane rewelacje o umowie, która miała być świeżo zawarta pomiędzy rządem Ukrainy sowieckiej, a awanturczym rządem wiedeńskim t. zw. „Ukrainy zachodniej”. Według tej umowy rząd Ukrainy sowieckiej uznaje wszystkie prawa rządu Ukrainy zachodniej do Galicji wschodniej (!!!) 2) Rząd Ukrainy zachodniej nie będzie w przyszłości ani pośrednio, ani bezpośrednio występował przeciw obecnemu ustrojowi państwo-

wemu Ukrainy zachodniej. 3) Rząd Ukrainy sowieckiej ze swej strony zobowiązuje się do dyplomatycznego poparcia na terenie między-narodowym Ukrainy zachodniej!!

Wkońcu umowy zaznaczono, że rząd awanturczym wiedeńskijszy za pośrednictwem przedstawicielstwa Ukrainy sowieckiej w Wiedniu, będzie otrzymywał 750.000 franków miesięcznej raty z 10-milionowego kredytu, uchwalonego dla nich przez rząd sowiecki w maju 1922 roku. Umowę podpisali Nazaruk i Biberowicz.

Nadużycia Niemców z Rzeszy w stosunku do polskich robotników.

Prasa pomorska donosi, że Niemcy wypędzają gwałtem robotników polskich z Niemiec.

Wydalanych transportują zandarmi do granicy polskiej, tam odbierają im wszystko co posiadają,

poczem po wymierzeniu na nich karabinów każą im natychmiast powracać do Polski.

O kilku takich faktach donoszono już z Kopanicy, a teraz znów o trzech z Obrzy.

Niemcy opanowują rynek Bolszewiji.

Zakupy Rosji i Niemiec.

Pomimo wielkich zakładów rosyjskich budowy parowozów, zagranicę, głównie do Niemiec odchodzą ogromne obciążenia na parowozy i wagony; dalej pomimo własnych wielkich kopalń w Zagłębiu Donieckim, Rosja dała Niemcom obciążenia na 5 milionów marek węgla kamiennych. Najważniejszym jednak jest, iż Niemcy dostarczają żywności Rosji artykuły żywności... Skąd?

Nie mówimy już tu o całej liście obciążeniów narzędziowych, elektrotechnicznych, chemicznych i t. d. Konstatujemy tylko, iż Niemcy stały się generalnymi dostawcami Sowdepji we wszelkich dziedzinach potrzeb państwowych, militarnych, społecznych i konsumcyjnych.

Mają zatem znów rynek zbytu i kolonizacji o której marzył Jentsch, chcąc zrobić z Rosji ko-

lonję niemiecką. Z drugiej jednak strony bynajmniej nie zazdrościmy tych sukcesów w obecnych warunkach, gdy Niemcy same mimo całej świetnej koniunktury swego przemysłu muszą węgiel sprowadzać z Anglii i jak powiada „Economist” angielski w fenomenalnych ilościach.

Gdy w roku 1921 import węgla wyniósł 818 tysięcy teraz tylko miesięczna dostawa przenosi tę cyfrę a nawet w lipcu doszła do miliona ton. Niemcy za surowce i węgiel muszą dużo płacić i dlatego finansowo źle stoją. Gdy potężny przemysł i ekspansja do Rosji takim kosztem prowadzona przyniesie dodatnie i trwałe rezultaty trudno osądzić. Polityka przemysłowa Niemców jest jednak dla nas nieobojętna a trzeźwą pracę produkcyjną naśladować należy. — W eksporcie leży i nasza przyszłość.

Krwawy przebieg strejku węglowego w Ameryce.

Górnicy unijonisci mordują nie unijonistów.

Jak donosi „Daily Telegraph”, Narodowe Stowarzyszenie węglowców w Stanach Zjednoczonych prowadzi kampanję, aby wymóc ukaranie górników - unijonistów, którzy zamordowali przeszło 22 nieunijonistów i poranili 33 w Illinois. Szli oni przez zarośla i zostali podstępnie napadnięci i ostrzelani. Dotąd nie zaareztowano nikogo, ponieważ Williamstown jest hrabstwem, mającym 85 proc. ludności górniczej. Unijonisci są tu

bardzo silni, a przywódcy górników wzywali do mordów.

Wśród publiczności amerykańskiej daje się zauważyć gwałtowna reakcja przeciw unijonistom, których rządów wszyscy się obawiają. Władze miejscowe są bezczynne. Sądy miejscowe nie wnoszą oskarżenia. Dlatego stowarzyszenia węglowców odwołują się do całego kraju, aby broniło swobód republikańskich i nie pozwalało na gwałty i terror.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Vigil.

Z krakowskich uroczystości legionowych. Naczelnik państwa o swojej roli w czasie Wielkiej Wojny.

Poniżej podajemy streszczenie przemówienia Naczelnika państwa na krakowskich uroczystościach legionowych.

„Dzień 6-go sierpnia jest dla mnie dniem wielkich przeżyć, dniem bolesnym i żalosnym, ale zarazem dniem triumfu nad sobą. Dnia 6-go sierpnia zacząłem pewnego rodzaju rachunek sumienia. Już w czasie wojny z wrogiem wschodnim, byłem na tyle przesadnym, że decyzję dla mnie najważniejszą i najcięższą zdecydowałem się poznać d. 6 sierpnia. Decyzja ta zapadła pod Warszawą. Ciesząc się, żeśmy znów razem i czując się w obowiązku stanąć wobec was do spowiedzi wodza.

Jestem człowiekiem, który przychodząc ze skromnego wypadku 6-go sierpnia, doszedł do znaczenia, jestem reprezentantem i wodzem 30-milionowej ludności. Obowiązkiem wodza jest umieć prowadzić swych ludzi. Nie mówię tego dla wywyższenia swego, twierdząc prawdę historyczną. Niema pracy bez tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność. W wojsku, obowiązkiem wodza jest za wszystkich robić rachunek. Trzeba zimno i chłodno rachować, bez uczuć i sentymentów. Dzień 6 sierpnia, 8 lat temu w Krakowie odznaczał się tem, że nie witano mnie strzałami armatnimi, ani hymnem narodowym, a jednak dla tego, kto widzieć chciał i myśleć umiał widoczne było, że świat cały pcha ku wojnie. Wojna ta nie była kaprysem, co więcej, proces dziejowy miał świat odrodzić i uczynić innym, niż prawa dyktują.

Nie byłem ślepy, do tego rachunku długo się gotowałem. Nie chcę nikomu w Polsce objawiać swej niechęci, ale chcę tylko, by wielki czyn, duma legionów, wbr ew światu walczących, uznana została jak świat szeroki i długi.

Nikt wtedy, w chwili wybuchu wojny o Polskę nie myślał. Było to dla mnie jasne, że Polska będzie teatrem wojny między trzema zaborcami. Nie żuździłem się, że zaborca będzie miał większe prawa wobec swych ziomków, niż ja.

Zacząłem od rachunku własnej bezsilności. Tu miałem szaloną walkę z sobą. Nie żuździłem się, że wojna nie daje siły, lecz ja kruszy, ale rachowałem na to, że koniec wojny oznacza osłabienie zwycięzców i zwyciężonych i dlatego swoją bezsilność mogłem mierzyć z cudzą bezsilnością. To był mój pierwszy rachunek.

Drugi rachunek, to wiadomość, że wojna w Polsce, lecz nie o Polskę. Większość narodu była zdania, że każde z państw zaborczych przyjdzie Polsce z pomocą, dlatego zapomocą trzech odezów, tak łatwo było trafić do polaków, pobudzając w każdym zaborze zaufanie do zaborcy. Mojem zdaniem, polityka polegała na zasadzie, że trzeba zrobić wszystkie wysiłki, aby pomóc do zwycięstwa

i dlatego zdecydowałem się rzucić na szalę uzbrojone ramię polskiego żołnierza, który zdobył uznanie u swoich i obcych.

Aby stworzyć tę siłę zbrojną, gdy wszyscy wrogowie będą już osłabieni, z góry, jako najstabszą z trzech zaborców wybrałem Austrię i powiedziałem wówczas w 1914 r. swe warunki: „żadam od was tylko broni, bo wiem, że nie możecie wejść w układ polityczny, grosza od was nie żadam”.

Wówczas zagrożono mi aresztem wszystkich organizacji i zesłaniem do obozu internowanych.

Przed wami, obowiązany jestem złożyć ten rachunek wodza. Nie szedłem na żadne upokarzające warunki, gdy mając słabość fizyczną, z wami tworzyłem siłę moralną.

Druga decyzja po roku walki była już po Gorlicach, przed oswobodzeniem Warszawy. Miałem możność podnieść do góry nasze walory bojowe, widziałem rozwój naszego żołnierza.

Stawaliśmy się mocą pewniejszą, niż wojsko zaborcze. Wtedy stawiać nam zaczęto szalone przeszkody. Nie było złudzeń, pomyślałem wówczas, że powinniśmy próbować wygrać te nasze walory, dlatego pojechałem do Warszawy, ale w Warszawie przegrałem tę próbę. Wtedy zdecydowałem się na utrzymanie dalszego rozwoju legionów. Chciałem tę grę prowadzić sam, ale wy, a zwłaszcza I-a brygada za-trzymaliście mnie przy sobie rok cały. Rok ten uważam za stracony.

Po roku tym nastąpiła trzecia decyzja, t. j. wstąpienie moje do rady stanu. Zrobiłem to wbrew swemu przekonaniu, ale widziałem, że instrument wysuwa się z rąk. Ani Beseler, ani Kuck nie pozostawiali mi żadnych wątpliwości.

Wtedy nastąpiła ta czwarta decyzja, w której już szukałem śmierci i wtedy wahałem się między wystąpieniem z bronią w rękę, a poddaniem się woli przeznaczenia. Zimną łufę rewolweru przykładam sobie do skroni.

Zdecydowałem się ustąpić, bo za mój czyn odpowiedzialny cały naród. Napisałem list do Beselera, że „chcę dzielić los moich żołnierzy”.

W zakończeniu swej mowy rzekł Naczelnik:

„Chcę iść dalej z czystym sumieniem, dając wam siebie na sąd, spokojny aby zaświadczyć, że jeśli jestem dumny ze pracowałem z wami, to zawdzięczałem to decyzji dnia 6-go sierpnia. Decyzja ta dała Polsce żołnierza, stworzyła polską siłę i silny typ wojska. Byłem i jestem, i w pozagrobowem życiu będę dumny z siebie i z was.

Panowie! chciałbym, aby każdy z was, stojąc już nad grobem, mógł powiedzieć tak, jak ja dziś ze spokojem sumieniem, że zdałem swój egzamin życiowy”.

Wyprzedaż sandałów i obuwia.
PIĄTKOWSKI, ul. Piotrkowska 89.

FELJETON.

Statystyka policyjna.

—o—

Naczelnia komenda policji ogłosiła przed kilku dniami statystykę przestępstw, popełnionych w Rzeczypospolitej w ciągu jednego miesiąca.

Ogółem popełniono ich 57657, to znaczy, że tę ilość zameldowano policji. Wiele przestępstw poza stało niezameldowanych i niewykrytych — trudno obliczyć, dotychczasowa jednak praktyka pokazuje, iż zaledwie połowa przestępstw zostaje ujawniona. Nie będę więc dalekim od prawdy, twierdząc, iż ogólna przestępczość Polski wyraża się sumą, dosięgającą 100,000 przypadków miesięcznie.

Rozwijając statystykę tę, dochodzimy do wniosku, iż co 230-ty obywatel jest w Polsce przestępcą. W ten sposób np. m. Warszawa powinna posiadać 4350 przestępców.

Specyfikacja przestępstw jest szczegółowa. Tak np. kradzieże dzielą się aż na 10 kategorii, a mianowicie: kasowa z włamaniem, kolejowa z włamaniem, kolejowa bez włamania, zwykła z włamaniem, kieszonkowa, z pola i lasu, przewodów telegraficznych i telefonicznych, zwykła bez włamania, kradzież koni i bydła.

Nad poszczególnymi pozycjami tego miłego bilansu nie będę się zastanawiał, aczkolwiek bije tu w oczy jedno pytanie: Czy w Polsce kończy miesięcznie szkoły również 57657 obywateli?

Zdaje się, że przestępczość posiada pewien związek z oświatą. Czy tak?

Kategorie przestępstw są rozmaite. Bogata gama nieszczęścia ludzkiego.

Przedewszystkiem zdrada główna — najcięższa z pośród przestępstw. — 10 wypadków w ciągu miesiąca. Wcale nie źle! Przestępstwa polityczne — 194 (w wolnej Rzeczypospolitej, która gwarantuje konstytucyjną swobodę przekonań). Zakłócenie spokoju publicznego — 2332 (co za bujna natura posiadają moi rodacy!). Stręczenia do nierządu i handel żywym towarem — 26 (polski eksport do Argentyny) bigamja — (ciężkie czasy), i tak dalej.

W ogólnej statystyce znajdujemy dwie rubryki: przestępstwa zameldowane i przestępstwa wykryte. Z reguły pierwsza rubryka powinna posiadać wyższe liczby od drugiej. Policja nie składa się z samych Holmesów, aby wszystkie przestępstwa wykrywać. Zresztą wcale nie jest do tego obowiązana, gdyż musiałaby wylapać w takim razie wszystkich złoczyńców czyli 2,3 procent obywateli państwa, następnie zaś rozwiązać się z powodu braku pracy.

Tak by się zdawało na pierwszy rzut oka. W rzeczywistości jest wprost przeciwnie. Nasza policja dąży do rozwiązania szybciej od niejednej młodej mężatki.

Nasza policja wykrywa więcej przestępstw, niż ich popełniono! Głosi to sama statystyka, a mianowicie:

W rubryce „fałszerstwo pieczęci” zameldowano 6 wykroczeń, wykryto zaś 7, „fałszerstwo artykułów spożywczych” zameldowano 55, wykryto 58, „inne fałszerstwa” spełniono 73, wykryto 78, „stręczenie do nierządu” spełniono 25, wykryto 27 i tak dalej. Dowodzi to niezwykłej pomysłowości policji i jej energii.

Żywniejszymi są jednak fakty, kiedy policja nie wie wcale o przestępstwie, jednakowoż je wykrywa.

Brzmi to jak poradoks, nie jest nim jednak. Kemenda policji nie jest Oskarem Wilde'm, i pisze tak jak jest, nie rozumując wiele. Ten właśnie brak rozumowania stwarza poradoks.

I tak w raporcie wspomnianym „wykryto” 2332 przypadki zakłócenia spokoju, nie zameldowano zaś ani o jednym! Również w 926 przypadkach dezercji, wykrytej przez organy policyjne, nie było ani jednego meldunku. Znaczy to, że w ciągu całego miesiąca dezertowało przeciętnie po 30 osób dziennie, i nikt jakoś tego nie

zauważył, i nie zameldował policji. We wszystkich przypadkach znajdowała ona przestępców sama, z własnej inicjatywy! To samo dotyczy paserstwa, paskarstwa, hazardu kartanego, potajemnego gozelnictwa, kłusownictwa, etc.

Przenikliwość naszych organów bezpieczeństwa przewyższa najśmielsze oczekiwania!

Jeżeli dodamy do powyższego jeszcze jedno, będziemy mieli komplet.

Co, mianowicie, główna komenda policji kwalifikuje jako przestępstwo?

A więc, obok innych: samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki, zaginięcia osób, przekroczenia meldunkowe, opilstwo i inne. Na czym się opiera podobna klasyfikacja — trudno orzec.

Analizować powyższe dziwne zjawiska zawarte w statystyce policyjnej, znaczy to samo, co nosić wodę sitem. Przekracza to zresztą uzdolnienia i kompetencje dziennikarza, sięgając do dziedzin humorystyki.

Dlatego też poprzestaję na powyższych słowach, rzucając głównej komendzie policji na odchodem małą propozycję:

„A może by tak szanowni panowie zechcieli nam nadesłać jakieś wyjaśniające sprostowanie, lub prostujące wyjaśnienie?”

Wacław Olszewski.

Jak poznać złodzieja kieszonkowego.

Złodziej kieszonkowy — to mistrz kunsztu złodziejskiego i w swoim rodzaju smutnej sławy artysta, to człowiek nie o przeciętnych zdolnościach, którymi mógłby, gdyby zużył swoją inteligencję w innym kierunku, położyć niemałe zasługi dla społeczeństwa.

Cóż jednak poradzić na to, że wychowanie i otoczenie wpłynęły na wyładowanie wszystkich tych zdolności w przeciwnym kierunku. Słyszmy ciągle lub też sami czasem bywamy dotknięci kradzieżą kieszonkową. Nie potrafimy jednak na to odpowiednio zareagować.

Aby ustrzec się złodzieja kieszonkowego, należy przedewszystkiem poznać sposoby tej operacji i okoliczności, w jakich się ona odbywa.

Chcąc przyjść pod tym względem z pomocą naszym czytelnikom, zasięgnęliśmy informacji u jednego z dobrych wywiadowców policji śledczej.

Każdego prawie złodzieja kieszonkowego — mówi on — można poznać po wyglądzie. Jest to zazwyczaj elegancki jegomość z płaszczem na ręce. Nie rozstaje się on z nim nigdy, nawet w czasie największych upałów, gdyż ten płaszcz właśnie ułatwia mu operację. Aby mieć swobodną rękę, pomimo elegancji, taki złodziej nigdy nie nosi mankietów.

Do kradzieży kieszonkowej nie wystarcza jeden tylko złodziej. Operacji zazwyczaj dokonywa dwóch osobników. Pierwszy — to tylko asystent t. zw. świeca i drugi — to właściwy złodziej. Świeca ułatwia swemu przyjacielowi kradzież przez zasłanianie ofierze miejsca operacji owym płaszczem lub niby to czytana gazeta.

Dokonawszy kradzieży, dwaj przyjaciele po bratersku dzielą się zdobytym łupem. Wśród złodziei kieszonkowych wyróżniają się t. zw. „krawcy”. Nazywają się tak nie dla tego, ażeby szyli, lecz dlatego, że prują brzytwą kieszenie, wysuwając z nich portfele. Do takich złodziei, z powodu ich sprytu, nawet policja odnosi się z pewnym respektem, i aresztuje ich tylko wtedy, schwyta na gorącym uczynku.

W hierarchii złodziejskiej charakterystyczną cechą jest jeszcze to, że żaden złodziej nigdy nie wychodzi poza zakres swej specjalności. Nigdy np. kieszonkowiec nie zdecyduje się na włamanie lub ściganie z wozów i t. d.

Na zakończenie praktyczna uwaga. Wystrzegajcie się sztucznych łoków przy przystankach tramwajowych, zwłaszcza kiedy nierzycie jegomościów o podobnym wyglądzie.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

7

Poniedziałek

Dziś: Kajetana W.

Jutro: Cyprjana.

Wschód sł. o g. 4.01.

Zachód sł. o g. 7.21.

Wschód ks. 5.34 pp.

Zachód o g. 2.05 r.

Długość dnia g. 15.20.

Ubyło dnia g. 1.25.

Przymus szkolny.

Jak nam telefonuje nasz warszawski korespondent, główna inspekcja szkół średnich i powszechnych min. oświaty wzywa wszystkich kierowników publicznych szkół powszechnych do stawienia się, pomimo wydanych urlopów, na 15 sierpnia na stanowiska służbowe, w celu przygotowania przymusu szkolnego dla dzieci 7 letnich od początku roku szkolnego 1922/23.

Zmian w umundurowaniu oficerów W. P. nie będzie.

Jak nas poinformowano z miarodajnej strony, minister spraw wojskowych nie zamierza w najbliższym czasie wprowadzać żadnych zmian w umundurowaniu oficerów.

Pogłoski więc jakie na tem tła od paru tygodni krąży teraz w kołach oficerskich nie znajdują zgola żadnego uzasadnienia.

Połączenia telefoniczne z zagranicą.

Począwszy od 15-go sierpnia b. r. zarząd telefonów państwowych zaprowadza ruch telefoniczny pomiędzy Będzinem, Dąbrową Górniczą i Sosnowcem z jednej strony a Opawą, Boguminem, Czeskim Cieszyńem, Morawską Ostrawą, Miskiem i Nowym Jczyńem z drugiej strony z wyjątkiem następujących relacji:

1) Będzin—Morawska Ostrawa, 2) Dąbrowa Górnicza — Czeski Cieszyń, 3) Dąbrowa Górnicza — Nowy Jczyń.

Zniesienie funtów i funtów rosyjskich.

W związku z wprowadzeniem miar metrycznych, ministerjum przemysłu i handlu uchwaliło na dzień 1 stycznia 1924 r. ostateczny termin zakazu stosowania w obrocie publicznym jako jednostek mierniczych funta i funta rosyjskiego.

Do tego czasu należy zastąpić obecne narzędzia miernicze, t. zw. gwichty nowymi, według systemu metrycznego.

Kto właściwie jest dziś dziadem?

Jedno z pism warszawskich pisze co następuje:

„Naczelnik wydziału w ministerjum, ukończony prawnik, zaślubił studentkę uniwersytetu. W jednopokojowym mieszkaniu na ulicy Wspólnej odbyła się uczta weselna. Kilku kolegów i koleżanek młodej pary — wszyscy przybyli z kościoła pieszko — przy herbatce z ciastkami spędziło kilka godzin czasu.

Wieczorem tegoż dnia widziałem inne gody weselne:

Trzyście karek, wyraźnie trzynaście, zjechało przed domy na ulicy Nowy Świat 22. Dwie siostry krawcowej, Zuzanny Fedorowiczowej, Antonina i Feliksa Gąsiorowskie, poślubiły, pierwsza subiekta Boronkiewicza, druga Bronisława Cichego, syna szewca. Towarzystwo weselne udało się następnie do „Warszawianki”, gdzie bawiono się od godz. 8 wieczór do 8 rano. Sąsiedzi utrzymują, iż wesele kosztowało kilka milionów marek”.

Bez komentarzy!

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Zawody w piłce nożnej.

„Pogoń” (Poznań)—Klub Turystów 2:0.

Otwarcie wspólnego boiska sportowego Klubu Turystów i „Sily”.

Nadzwyczaj ważną uroczystość dla świata sportowego w Łodzi, obchodzili wczoraj tow. sportowe, Klub Turystów i „Sila”, t. j. otwarcie własnego boiska sportowego.

Wobec przedstawicieli prasy, zaproszonych delegatów łódzkich tow. sportowych i władz sportowych, oraz ubranych w barwne kostjmy występujących wczoraj współzawodników dokonała pani dr. A. Grohmanowa symbolicznego przecięcia taśmy, a prezes Kl. Turystów, p. Rzeżac, prezes Ł. Z. O. P. N. p. dr. A. Grohman i delegat D. O. K. Nr. IV, p. kpt. Bischof wygłosili krótkie okolicznościowe przemówienia, poczem nastąpiła wspólna fotografia delegatów i sportowców.

Na program sportowy złożyły się następujące zawody:

I. Bieg płaski 100 m., w którym uzyskał pierwsze miejsce Hein, w czasie 12 i cztery piątych sek., drugie miejsce Zecen obaj z Kl. Turystów, trzecie miejsce Hahn z Ł. T. G. „Sila”.

II. Bieg rozstawny 400 m., w którym zwyciężyła drużyna Kl. Turystów, w czasie 55 i dwu piątych sek.

III. Zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Sila” i Kl. Turystów II. Zwyciężyła drużyna „Sily” w stosunku 2:1, kornerów 8:1 uzyskując w 25 min. pierwszej połowy pierwszą i w 5 min. drugiej połowy drugą bramkę, mając przytem stałą przewagę nad swym przeciwnikiem.

Turyści wystawili słabą, ogórkowo-wakacyjną drużynę, składającą się z dzieciaków i seniorów, której pokonanie nie przedstawiało wielkiej trudności, poczem nastąpiła IV-ta najważniejsza część programu sportowego t. j.:

Zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami

„Pogoń” (Poznań) — Turyści I,

w których decydujące zwycięstwo

(2:0) odniosła drużyna poznańska.

Drużyna „Pogoni” przedstawia się wspaniale. Składa się ona z graczy młodych, fizycznie pięknie zbudowanych, a system jej gry jest taki, jaki może zaimponować każdemu, kulturę ciała i wynikające z tąd zdrowie i siłę fizyczną miłującemu widzowi.

W porównaniu z niektórymi z naszych drużyn, których gracze składają się z rachitycznych i niedorozwiniętych półkalek, drużyna taka jak „Pogoń” i inne w których skład wchodzi zdrowi i fizycznie dobrze rozwinięci gracze, na boisku, podczas gry, robi wrażenie, że gra brutalnie i t. p.

Przechodząc z kolei do przebiegu gry, zaznaczamy, że w drużynie „Turystów” znać pewną poprawę formy i pracę obecnego kapitana drużyny p. Sztencel. Ażeby jednak drużynie „Turystów” przyszość zapewnić, co obecnie na własnym boisku będzie bardzo łatwe, należałoby ją przedewszystkiem odmłodzić, ponieważ od wielu graczy nie można nawet wymagać tego, co oni ze siebie dać powinni. Na wczorajszych zawodach prawdziwymi graczami byli tylko Sztencel i Hein, zaś reszcie to albo brak treningu, albo też już w zupełności do gry się nie nadają.

Odniesione przez gości zwycięstwo można śmiało nazwać miernikiem sił. Bramki uzyskali oni w 2 i 25 min. drugiej połowy, zaś cała seja kornerów i wprost brawurowych i wspaniałych pozycji pod bramką przeciwnika świadczy o przewadze, jaką goście nad gospodarzami mieli.

Sędziował p. Dietel.

Po zawodach odbył się w lokalu Kl. Turystów bankiet, na którym gospodarze bardzo gościnnie przyjmowali drużyny i zaproszonych gości.

F. Romanek.

Lloyd George -- powodem zajścia.

Jak to niedobrze jest mieć żonę, która zajmuje się polityką.

Rzecz dzieje się w jednym z warszawskich sądów pokoju. W sprawie o zwykłe, pono codzienne zdarzające się pobicie między mężem a żoną, wynika charakterystyczna kwestja odroczenia rozpraw z powodu niestawienia świadków przez jedną ze stron pokłóconych powołanych.

Sędzia: A gdzież powód odroczenia i tak przedłużającej się od niepamiętnych czasów sprawy, a zresztą na jakie fakta mają być badani?

Osk. Greszer Arnold: Panie sędzio, rzecz nie jest tak łatwą do wytłumaczenia, adwokatem nie jestem, a muszę się sam bronić, bo nie mam na opłacenie cudzych mówców.

A więc żona zarzuca mi „proste” pobicie. Ja do tego wcale zdolny nie jestem. Nasza kłótnia była natury ideowej, a świadkowie właśnie mają ustalić okoliczności zajścia. Szło o... znanego na całej kuli ziemskiej męża stanu Lloyd'a George'a, gdyż o niego właśnie pokłócił się przy rannej herbatce.

Zona moja, zamiast zajmować

się naczyniami kuchennymi i gospodarstwem — wciąż politykuje ze mną, a jej ideałem (ponieważ pochodzi z Anglii) jest właśnie ten mąż stanu. Ja zaś jestem nieprzejednanym przeciwnikiem jego całej działalności. Na tem tle właśnie powstało nieporozumienie i to mają zeznać świadkowie.

W tym czasie żona, chcąc opłacać mężowi, prosi sędziego o rozpatrzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych, gdyż wyjaśnienie, które ma złożyć zawiera szczegóły nie nadające się do ujawnienia.

Po odrzuceniu tego wniosku sąd proponuje pogodzenie się, strony zaś, pod wpływem namawiań najbliższego otoczenia rodzinnego, zgłaszają wniosek o odroczenie sprawy, celem ustalenia, azali nie da się istotnie znaleźć punktu wyjścia do... polubownego zakończenia.

Głos z publiczności: A ja myślałem już, że... Lloyd George będzie wezwany z Londynu na świadka.

Termin następny będzie wyznaczony we wrześniu.

Sensacyjna operacja popalanej.

Przeszczepianie skóry sześćdziesięciu osobom na ofiarę eksplozji.

Z Chicago donoszą o sensacyjnej operacji dokonanej na piętnastoletniej dziewczynce, miss Helenie Hoage. Dziewczynka ta padła ofiarą niebezpiecznej eksplozji, przy której została dotkliwie popalona. Nieszczęśliwej groziła nieawodna, zdawało się — śmierć, a lekarze uznawali za jedyny ratunek przeszczepienie ludzkiej skóry na ciało popalanej.

I oto znalazło się sześćdziesiąt osób, które zdecydowały się na tę niebywałą ofiarę. Po operacji dokonanej na sześćdziesięciu dobrowolnych męczennikach, skórę przeszczepiono na ciało popalanej, utrzymując ją przy życiu i wracając jej zdrowie.

Jak donoszą pisma amerykańskie z pośród sześćdziesięciu oryginalnych dobroczyńców, większość stanowiła bliższa i dalsza rodzina poszkodowanej przy katastrofie, oraz jej koleżanki i koledzy z ławy szkolnej.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie tendencja dla walut i dewiz bez zmian.

W dziedzinie papierów dywidendowych pewne ożywienie w stosunku do akcji cukrowych.

W dziedzinie papierów publicznych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6630 — 6660
Dolary kanad. 6540
Franki fr. 542.
Marki niem. 9.00.

Czeki i wpłaty.

Belgia 513—514.
Berlin 8.90, —8.87.
Gdańsk 8.90 —8.87.
Londyn 29600.
Nowy Jork 6640—6670.
Drobne dolary 6670—6680.
Paryż 546—544.
Szwajcaria 1250.
Praga 164.
Wiedeń 14.45

Listy zastawne.

Miljonówka 1615—1590.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 235—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.75—56.50
5 procen. obl. m. Warszawy 235.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3590.
Bank Handl. w Warsz. 5450—5435
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Kijowski i Scholtze 6125—6100.
Cukier 57000.—61000.
Drzewo 1524.
Lilpop 4700.
Węgiel 7750.
Rudzi 2775—2845.
Ostrowiec 8025.
Zyrardów 79750.
Starachowice 7200—7050.
Borkowice 1400.
Zegluga 1700.
Polska nafta 1800.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 7 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 6640, w żądaniu 6680.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6650, w żądaniu 6690.
Franki belg. (czeki) — w plac. 512, w żądaniu 516.
Franki franc. (got.) — w plac. 542, w żądaniu 544.
Franki franc. (czeki) — w plac. 542, w żądaniu 546.
Funtów angielskie (czeki) — w plac. 29500, w żądaniu 29700.
Kor. austr. (czeki) — w placeniu 15,50, w żądaniu 14,60.
Korony czeskie (czeki) — w placeniu 164, w żądaniu 166.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 9,10, w żądaniu 9,40.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 8,80, w żądaniu 9,10.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

ERWIN H. REINALLER.

Wielki Cassinelli.

Nigdy jeszcze dotąd New-York nie przeżywał takiego skandalu.

Rozchodziło się tu o wielkiego Cassinelli, nieporównanego Viktorio Cassinelli, tenora nad tenorami, który gościnnie występował w operze.

Występ jego poprzedziła niebywała reklama. Olbrzymie, krzyżące plakaty, entuzjastyczne wzmianki w prasie, pogłoski o zawrotnym wprost honorarium poruszyły całą ludność New-Yorku. Wielki, boski, uwielbiany Cassinelli był na ustach wszystkich.

A kiedy nastąpił ów tak dawno oczekiwany dzień pierwszego występu w „Aidzie” kasa teatru znajdowała się w takim obłędzie, że rozgorączkowana publiczność zdemolowała okienko kasy. Sala teatru była wypełniona po brzegi przez najelegantszą publiczność. Każdy milioner uważał sobie za punkt honoru zajmowania dzisiejszego miejsca, a cena której wynosiła jakąś sumę niebotyczną.

Nareszcie kurtyna poszła w

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w plac. —, w żądaniu 1600.

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK, 5 sierpnia. Karo 1200—1600, kastor kolorowy 900—1400, zwykajny 1000—1500, ciemny 1100—1400, burka na welnianej osnowie 1200—1600, na bawelniej osnowie 1000—1400, materiały paltotowe z podszewką 5000—4500, koce szagatowe, szt. 5000—7500, komin-danckie, szt. 1100—1700, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 10000, welna scheco za pud —, fein za pud —.

KRAKÓW, 5 sierpnia. Ceny za 1 metr: cajgi (65 cm.) 1100 — 1300, — (podw. szer.) 2200—2400, szertingi kraj. (80) 1000, — (80 cm.) 1100, szertingi zagr. 1400, płótno prześcieradł. 2000, płótno (90 cm.) 900—1050, flanela 1720, szewiot 2000—3500, satyna franc. 1800—2000, chustki welniane sztuka 16000 — 20000—półwelniane 9000—10000.

Bawełna.

HAVRE, 4 sierpnia. — Zamknięcie: loco 350, wrzesień 351, październik 351, listopad 350, grudzień 328; sprzedano 150 bel.

LIVERPOOL, 4 sierpnia. — Bawełna loco 12,16, na wrzesień 12,15, na październik 11,90, na grudzień 11,82 styczeń 1923 r. 11,72.

NOWY JORK, 4-go sierpnia. — Bawełna loco — na sierpień 21,45, na wrzesień 21,10 na październik 21,20, na listopad 21,20, na grudzień 21,25.

NOWY ORLEAN, 4 sierpnia. Bawełna loco 21,25.

Nici.

KRAKÓW, 5 sierpnia. Krajowe № 40 1500, № 50 1400, № 20 1500, № 10 1600. Ceny za tuzin po 200 yardów.

Bydło.

KRAKÓW, 5 sierpnia. Ceny za 1 kg. żywej wagi: stadniki 510—520, woly 335—520, krowy 207 — 520 jałówki 271—500, cielęta 350—550, nierogacizna 640—890, —bitej wagi 870—1210.

BIALYSTOK, 5 sierpnia. Cholewy platowe, para 2200—2600, szagrynowe para 1400—1700, szpigiel biały 1000—1500, wałkowy 1000—1600, łaty podeszwiane za funt 1300, podklejki cale, para 1400—1600, połowa, para 900—1300, szagryn za funt 1100 — 1600, jucht za funt 1100—1800, chrom Białostocki 1300—1800.

Eksport do Rosji.

Pewne ożywienie, jakie ostatnio ma miejsce w handlu z Rosją spowodowane jest utworzeniem, obok istniejących dawniej, stałych punktów ruchomych. Oprócz manufaktur łódzkiej i białostockiej wywożona jest w znacznych ilościach sacharyna. Urzędy celne prowadzą intensywną walkę z przemyślanem kokainy.

górze. Pierwsze treny opery przeszły bez wrażenia, gdyż zainteresowanie wszystkich koncentrowało się na Cassinellim. Oto wielki śpiewak zjawił się na scenie, witany frenetycznymi oklaskami. Zaśpiewał pierwszą arję i... nie wywołał żadnego wrażenia. Śpiewał nie tylko, że nie lepiej od innych, ale może nawet i gorzej.

Lecz nikt jeszcze z tego powodu nie miał pretensji do bohaterstwa tenora: wszak wielcy śpiewacy muszą się najpierw rozśpiewać, rozgrzać, a później dopiero czaruja potęgą swego głosu.

Jednakże dziś było zupełnie inaczej. Boski Cassinelli śpiewał coraz gorzej. Wprost śpiewał fałszywie i nie stosował się zupełnie do orkiestry. Po pierwszym akcie zerwało się kilka chłodnych oklasków.

W drugim akcie Cassinelli wprost raził, w trzecim stał się — niemożliwym. Ktoś gwizdnął na galerji. To dało sygnał do wielkiej awantury. Jakiś nauczyciel muzyki, który siedział w szóstym rzędzie na parterze, stanął na krześle i począł krzyzczeć, że protestuje w imieniu sztuki przeciwko takiemu partaczeniu i, że żąda natychmiastowego zwrotu

Dramat w tunelu.

W ciemnej otchłani pod grozą utraty życia.

Jedno z pism włoskich ogłasza sensacyjne przeżycia, jakich doznał pewien gospodarz włoski, Wiktor Papini, w kolejowym tunelu alpejskim.

W słoneczne południe czerwcowe Papini, zamożny wdowiec, wybrał się do odległej o 11 kilometrów wioski w odwiedzinach do swej siostry. Chcąc sobie skrócić drogę, gospodarz zdecydował się iść plantem kolei.

Jakoż droga taka, biegnąca po łagodnych łukach i niezbyt stromych spadkach, okazała się po części bardzo wygodna, po upływie jednak godziny Papini ujrzał przed sobą wylot tunelu, w mroczkach którego gineły dwa wijące się tory kolei, mającej go zaprowadzić do celu. Podróżny zawałał się chwilę, ale nie mając przed sobą innej drogi, a nie chcąc się cofać, zdecydował się wejść do ciemnej otchłani, mniemając, że cały tunel zdąży przejść w kilka minut.

Wszedłszy w ciemny korytarz Papini spostrzegł z przerażeniem, że przed sobą wcale nie widzi wylotu, tylko czarną nieprzebraną ciemność, która zdaje się nie mieć końca. To też rażno posuwając się naprzód, oddalił się tak znacznie od wejścia, że wkrótce i poza sobą nie widział już światła, skutkiem czego znalazł się w zupełnej, nieprzebranej ciemności.

Mimo to i mimo stopniowo opadającego go przerażenia, posuwał się on dalej, gdy uszedł jednak z 15 minut, potykając się i błądząc po omacku, włosy podniosły mu się na głowie, gdyż usłyszał zdaleka stukot, zbliżającego się pociągu.

Echo w tak dziwny sposób odbiło się od sklepień tunelu, że Papini nie mógł się absolutnie zorientować z której strony zbliża się doń stalowy potwór.

A było to pytanie decydujące bezpośrednio o życiu i śmierci. Jeżeli bowiem stanie na zajętych torze — zginie.

Fatalny paragraf kodeksu francuskiego.

Pozbawił on życia kilka milionów ludzi.

Systematyczne wyludnienie Francji odbywa się w przyspieszonym tempie. Ilość urodzin spada z roku na rok coraz więcej. W roku 1920 na sto zawartych małżeństw przypadało zaledwie sto sześćdziesiąt sześć urodzin.

Jeżeli ta sytuacja potrwale dalej, w roku 1940 ilość francuzów spadnie do 35 milionów, w r. 1950 już do 31 milionów, zaś w roku 1965 na 25 milionów. Któż jest za to odpowiedzialny?

Zagadkę tę starano się rozwiązać w tysiące różnych sposobów, wymieniano setki przyczyn, podawano niezliczoną ilość recept, które miały uzdrowić społeczeń-

stwo francuskie. Raz wymieniano egoizm rodziców, to znów alkoholizm, to wreszcie brak instynktu macierzyńskiego w małżeństwie. Tak było przed wojną.

Od niedawna dopatrzono się przyczyny nieszczęścia w rosnącej różnicy środków spożywczych i bezrobocia. „Rząd, który pozwala rosnąć drożyznie — sprzyja wyludnieniu” — oskarżano ze wszystkich stron. Atoli nie na tem koniec. Jeden z wybitnych członków rady stanu, p. Fernand Aubertin, będący równocześnie głową stowarzyszenia przyrostu ludności, wystąpił z oryginalnym rozwiązaniem zagadki, trapiącej Francję.

W dodatku odgłos zbliżającego się pociągu robił Papiniemu ciagle niespodzianki: to zdawał się zbliżać z za niego, to przeciwnie najwyraźniej dochodził z przodu, jednocześnie zaś wznosił się z każdą sekundą.

Położenie stawało się straszne; Papini, łudzony echem, kilkakrotnie w śmiertelnej trwodze przeklaskał z toru na tor, próbował nawet położyć się na międzytorzu, aż wreszcie słysząc łoskot pociągu bezpośrednio za sobą, rzucił się na lewy tor i tam na wszelki wypadek położył się na wznak między szynami.

I to go właśnie ocaliło, biegnący bowiem pociąg nadszedł z przed niego i biegł po torze, na którym właśnie Papini leżał. To też przez kilkanaście sekund nieszczęsny wzdrowieć przeżył najstraszniejsze chwile, jakie sobie można wyobrazić. Nim zdążył sobie pomyśleć, „Czy zginę, czy mnie co nie zawadzi i nie rozedrze?” nadszedł pociąg.

Wtedy błysnął przed przyniętymi powiekami Papinięgo snop światła z popielnika parowozu, jednocześnie zaś na piersi nieszczęsnego upadł rozszarpany węgiel, który momentalnie przepalił mu ubranie i zaczął przypiekać żywe ciało. Ale mimo strasznego bólu, Papini nie ruszył się, gdyż jednocześnie przebiegał nad nim sznur wozów towarowych, których wprawdzie nie widział, ale które doskonale wyczuwał nad sobą.

Nareszcie ta „wieczność” w rzeczywistości trwająca około trzydziestu sekund skończyła się, pociąg odjechał, a Papini wstał i nie chcąc narażać się na dalsze niebezpieczeństwo, zawrócił i po upływie kilku minut wyszedł z tunelu. To też odetchnął całą pierś.

Był ocalony! Tak to podróż i przygoda jego skończyła się na wielkim strachu i niezbyt niebezpiecznym poparzeniu.

Według niego przyczyna spadku ludności tkwi gdzieś indziej: mianowicie w kodeksie cywilnym.

Wywody p. Aubertin wydają się być jednak słuszne. Wychodzi on z założenia, że podstawą ludności Francji jest wieś, czy włościanstwo. Posłuchajmy. „Gospodarz umiera nie zostawiając testamentu. Pozostałe po nim dzieci mają prawo do równego podziału zarówno majątku jak i wentarza i zabudowań. Jeżeli jest troje dzieci, każde z nich otrzymuje równą część. Tak nakazuje kodeks cywilny. Ale w tem tkwi właśnie źródło nieszczęścia. B jeżeli nieboszczyk pozostawił po sobie pieniądze podział nie przedstawia żadnych trudności. Inaczej jest z ziemią. Włościanstwo francuskie jest naogół małorolne. Rozdrabnianie niewielkich działek gruntów jest niemożliwe, a jednak konieczne, jeżeli się ma kilkoro dzieci. Każdy chłop francuski jest przywiązany do swej ziemi. Kocha ją i nieraż się z nią rozstawać. Musi się zatem liczyć z alternatywą albo mieć jedno dziecko, albo też kilkoro, ale wówczas majątkowi grozi sprzedaż. I chłop mający do wyboru, nie waha się wybrać pierwszego wypadku. Zonaty chłop francuski drży z obawy, aby nie został powtórnie lub po raz trzeci ojcem. Każde nowe dziecko jest dla niego nieszczęściem”.

P. Aubertin pokazuje to na przykładzie dwóch departamentów, które zachowały dawne prawo spadkowe, upoważniające do dziedziczenia całej spuścizny tylko jednego spadkobiercę. Są to dolne Pireneje i górne Pireneje.

W roku 1850 w obu departamentach liczba urodzin znacznie bo o kilka tysięcy, przewyższała ilość zgonów. Ale od owego czasu Górne Pireneje przyjęły prawo spadkowe według nowego kodeksu. I co się stało? Oto w roku 1880 ilość urodzin i zgonów w Górnych Pirenejach prawie równa się, podczas gdy w Dolnych liczba urodzin jest o dziesięć tysięcy większa od zgonów. W roku 1910 stosunek ten jeszcze bardziej się zmienił w obu departamentach, i to na niekorzyść zwiększonej śmiertelności. To też obecnie we Francji odzywają się liczne głosy z żądaniem zniesienia 827 paragrafu w kodeksie cywilnym, nakazującego równy podział majątku pomiędzy wszystkich spadkobierców.

Zawszą syją się głośnie oskarżenia, że to kodeks jest sprawcą depopulacji i grożącej klęski. Odpowiednią zmianę fatalnego paragrafu przedłożył już od uchwalenia w parlamencie.

Dr. Rózaner

powrócił. 003-10

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.

Dzielnia № 9.

była zaślepiona i zassugestjonowana na moją wielkość, że niczem nie reagowała na moje wycia. Dopiero przy końcu spektaklu ktoś na galerji zdobył się na tyle odwagi i gwizdnął. Chciałbym tego człowieka, który to uczynił, uściskać i ucałować. Albowiem to gwizdnięcie jest jednym z największych sukcesów mojej kariery, ono mnie przekonało, że Viktorio Cassinelli ma jeszcze władzę nad ludźmi, że ma dość siły, aby pobudzić ich do wybuchu wściekłości...

Mr. Snowden cały czas notował. Gdy śpiewak skończył, reporter wstał. Spieszył się, gdyż musiał jeszcze dziś rano zrobić wywiad z La bella Matina, uroczą tancerką groteskową.

Mr. Snowden zbliżył się do wielkiego śpiewaka, uściłnął mu rękę i rzekł na pożegnanie:

— Zawsze uważaliśmy pana za genialnego artystę. Teraz pokaż pan, że i na innych sprawach tak dobrze pan się znasz, jak i na śpiewie. Gdyby pan chciał objąć stanowisko szefa wydziału reklam gazety „New York Times”, otrzymałby pan honorarij znacznie większe, niż za najpiękniejszy i najdowcipniejszy skandal teatralny.

(Przetłumaczył W. P.)